



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 13/2011

Marcin TOBOŁA

AL-KAIDA A REWOLUCJA W EGIPCIE

Warszawa, 28 kwietnia 2011 roku

W latach poprzedzających amerykańską inwazję na Afganistan, a potem na Irak, wydawało się, że możliwe jest dość precyzyjne określenie desygnatu nazwy „Al-Kaida”. W przybliżeniu można powiedzieć, że była to dość jednolita organizacja terrorystyczna zarządzana bezpośrednio przez Usamę ben Ladena z siedzibą w Afganistanie i Pakistanie – tak zwana „stara Al-Kaida”. Dzisiaj, po prawie 10 latach „wojny z terroryzmem”, organizacja posiada całkowicie inny, sieciowy, globalny charakter i nie wygląda na osłabioną – wręcz przeciwnie. Model „nowej Al-Kaidy” charakteryzuje się czterema podstawowymi cechami - „segmentacją, policentryzmem, ideologiczną integracją” oraz oparciem na nowoczesnych technologiach komunikacyjnych¹. Organizacja, obok tradycyjnych form działania – czyli organizowania zamachów na cele strategiczne, wojskowe i cywilne, prowadzi zakrojoną na szeroką skalę, dzięki wykorzystaniu współczesnych mediów, akcję propagandową. W opinii ekspertów² to właśnie na froncie ideologicznym powinny się skupić działania koalicji antyterrorystycznej. Przejawem tej „wojny o serca i umysły muzułmanów”³ na całym świecie, a w tym przypadku szczególnie o serca i umysły Egipcjan, jest odezwa zatytułowana „*Risalat al-amali wa-biszri li-ablina fi Misra*” („*Przeżycie nadziei i radości dla naszych braci w Egipcie*”)⁴.

W związku z powyższym, w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na stopień akceptacji idei propagowanych przez Al-Kaidę w społeczeństwie egipskim, do czego może posłużyć analiza badania przeprowadzonego w 2007 roku przez *University of Maryland*⁵. Oczywiście przez cztery lata mogło dojść do zmiany światopoglądu przynajmniej wśród części społeczeństwa (choć niewiele wskazuje na nagły wzrost sympatii do Zachodu), a ze względu na metodologię badania (bezpośrednia rozmowa przeprowadzana w domu, w grupie liczącej 1000 osób zamieszkałych w miastach) istnieje, wprawdzie niewielkie ryzyko, że wyniki nie odzwierciedlają wiernie rzeczywistych opinii Egipcjan. Wyniki badań nie są zbyt optymistyczne, przy przyjęciu zachodniego punktu widzenia.

Aż 92% badanych w Egipcie odpowiedziało, że głównym celem Stanów Zjednoczonych jest dzielenie i osłabianie świata muzułmańskiego. Podstawowa teza Az-Zawahiriego głosi, że wojna Zachodu z terroryzmem to *de facto* wojna Krzyżowców przeciwko islamowi jako takiemu. Podobny odsetek popierał ataki na amerykańskich żołnierzy w Iraku i Afganistanie – jest to w

1 Aleksandrowicz, T. R., *Nowy terroryzm*, <http://tiny.pl/hd4c3>, dostęp.: 4.04.2011.

2 Otlowski, T., *Wojna z ekstremizmem islamskim - podsumowanie i perspektywy*, <http://tiny.pl/hd4cb>, dost.: 4.04.2011.

3 *Tamże*.

4 Az-Zawahiri, wicelider Al-Kaidy, komunikuje się ze swoimi zwolennikami, obecnymi i potencjalnymi za pośrednictwem nagrań rozpowszechnianych za pomocą najnowocześniejszych środków telekomunikacyjnych. Wspomniane czteroczęściowe nagranie to przykład takiej komunikacji. Zostało ono opublikowane tuż po wybuchu protestów w Egipcie.

5 *Muslim Public Opinion on US Policy, Attacks on Civilians and al Qaeda*, <http://tiny.pl/hd4dlh>, dost.: 4.04.2011.

jednym i drugim przypadku 91% badanych. Taki sam odsetek uważa, że USA nie zamierza utworzyć niepodległego państwa palestyńskiego.

21% uczestników badania uważało, że ataki na cywilów dla osiągnięcia celów politycznych są w jakiś sposób uzasadnione. Przy czym 88% zgodziło się ze stwierdzeniem, że grupy takie jak Al-Kaida stosujące przemoc wobec cywilów łamią zasady islamu. Ok. 68% badanych akceptowało samobójcze ataki dokonywane przez muzułmanów (bez określenie charakteru ich celów). Od 4-6 % akceptowało zaś ataki na cywilów w Europie, USA i amerykańskich cywilnych pracowników w krajach muzułmańskich. Aż 25% popierało zamachy Al-Kaidy na siły USA, i dzieliło jej opinie na temat tego kraju. 31% nie poparło metod terrorystycznych przy jednoczesnej akceptacji dla jej ideologii.

40% przejawiało pozytywne uczucia wobec Usamy ben Ladena, 34% uczucia mieszane a 20% negatywne. Aż 38% uważało, że za zamachami z 11 września 2001 r. stał rząd USA bądź Izrael.

Ponad 70% poddanych badaniu akceptowało pięć głównych celów Al-Kaidy zdefiniowanych jako: zmuszenie USA to zaprzestania faworyzowania Izraela w konflikcie z Palestyńczykami, odrzucenie zachodnich wartości, zmuszenie USA do zakończenia militarnej obecności na terenach muzułmanów, przeciwstawienie się Stanom Zjednoczonym i przywrócenie godności *ummie* oraz ściśle stosowanie *szariatu* we wszystkich krajach muzułmańskich. Aż 60% poparło dążenia Al-Kaidy do odtworzenia Kalifatu.

O czym mogą świadczyć te dane? Przede wszystkim o ogromnym rozdzwisku między społeczeństwem a elitą rządzącą, narastającym przez dekady. Kulminacja tego stanu doprowadziła, obok przyczyn ekonomicznych, do gwałtownych wystąpień zakończonych obaleniem prezydenta i rozpoczęciem procesu reform zmierzających w stronę demokratyzacji państwa.

Czy zatem zagwarantowanie Egipcjanom większych swobód, przede wszystkim politycznych, pełna demokratyzacja i rozluźnienie państwowej kontroli doprowadzi do deradykalizacji społeczeństwa i zmniejszenia wpływów ideologii Al-Kaidy, a tym samym większej stabilizacji w regionie? Z pewnością Zachód – chcąc zachować jakąkolwiek wiarygodność – nie może odmówić do tego prawa narodom arabskim. To właśnie brak wolności, a zwłaszcza okrutne represje spowodowały radykalizację części społeczeństwa. Z drugiej strony, czy można spodziewać się całkowitej zmiany polityki zagranicznej Waszyngtonu, zakończenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego, innych konfliktów regionalnych czy zwycięstwa w wojnie z terroryzmem? Kwestia ta jest kluczowa dla poprawy wizerunku Zachodu w oczach

muzułmanów. Jednak w opinii ekspertów, obecna sytuacja to błędne koło przemocy, co przypomina obrazy znane z Palestyny od ponad 60 lat. Doszło do tego, że zaangażowanie militarne koalicji antyterrorystycznej w Afganistanie, które miało na celu fizyczną likwidację grup terrorystycznych i zmniejszenie globalnego zagrożenia, doprowadziło do rozpowszechnienia się ekstremizmu na niespotykaną dotąd skalę⁶.

Natychmiastowe wycofanie wojsk nie jest więc możliwe bez osiągnięcia celów strategicznych, a dodatkowo oznaczałoby to propagandowe zwycięstwo Al-Kaidy. Według Barry'ego Rubina z *Foreign Affairs*: „każde ustępstwo (...) będzie traktowane jako sukces strategii antyamerykańskiej i dowód na słabość Waszyngtonu”⁷, co podkreśla również Az-Zawahiri twierdząc, że : „ustępstwa, łagodna polityka i próby nawiązania dialogu z narodami arabskimi nastąpiła wyłącznie, bezpośrednio w wyniku chwalebnych zamachów w Nowym Jorku, Waszyngtonie i Pensylwanii”⁸. Zagrożenie terrorystyczne powoduje również znaczne ograniczenie wolności obywateli USA i UE, np. poprzez zwiększenie uprawnień służb wywiadowczych czy coraz bardziej uciążliwe kontrole na lotniskach. Z kolei niepodjęcie tych środków stwarza dla terrorystów luki w zabezpieczeniach, z których na pewno nie omieszkają skorzystać. To oznaczałoby również ideologiczne zwycięstwo Al-Kaidy, której celem jest także „wykazanie, iż liberalna demokracja jest kolosem na glinianych nogach: jeżeli pozostanie liberalna – zginie, jeśli chce przetrwać – musi przestać być liberalną demokracją”⁹. Może prowadzić to do wniosku, że „w starciu z terroryzmem demokracja liberalna nie ma szans, chyba, że przestanie być demokracją liberalną”¹⁰.

Widać więc, że przyjęcie militarnej metody wojny z terroryzmem doprowadziło do powstania dylematów, których nie da się łatwo rozstrzygnąć. Nie chodzi tu tylko o działania Zachodu po 11 września 2001 r. Ofiarą tej strategii stały się również Izrael/Palestyna oraz Egipt. Rządy tych krajów doprowadziły do rewitalizacji „jakobińskiego hasła *nie ma wolności dla wrogów wolności*, jasne jest przy tym, kto decyduje o tym, czym jest wolność i kto jest jej wrogiem”¹¹. Strategia przeciwna – demokratyzacja – doprowadzić może do wojny domowej, w której liczba ofiar wyniosłaby setki tysięcy – patrz casus Algierii na początku lat 90-tych XX wieku.

Reasumując, „rewolucja 25 stycznia” w Egipcie napędzana jest pięknymi ideałami i z moralnego punktu widzenia niewątpliwie należy ją poprzeć. Jednakże chłodna analiza sytuacji co

6 Zob. Otlowski, *op. cit.*

7 Aleksandrowicz, *op. cit.*

8 Az-Zawahiri, cz. 3

9 Aleksandrowicz, *op. cit.*

10 *Tamże.*

11 *Tamże.*

najmniej nie napawa optymizmem. Należy uznać, że demokratyzacja społeczeństw Bliskiego Wschodu, bez jakościowej zmiany polityki zagranicznej Waszyngtonu i Tel Awiwu, przyniesie w krótkiej perspektywie wzrost niepokojów społecznych, a być może nawet konflikt dyplomatyczny lub zbrojny. W przypadku Egiptu należy wziąć poprawkę na silną pozycję armii, która obecnie rządzi krajem. Wygląda na to, że tak długo, jak ów stan zostanie utrzymany, nie dojdzie do gwałtownych ruchów w regionie, gdyż marszałek polowy Muhammad Husayn Tantawi jest przyjazny Stanom Zjednoczonym. Sytuacja ta nie może jednak trwać w nieskończoność, tzn. ambicje i sentymenty narodu prawdopodobnie znowu dadzą o sobie znać, jeśli nie uzyskają właściwej, pełnej reprezentacji politycznej. Czy wojsko egipskie zgodnie ze swoimi obietnicami odda władzę po wrześniowych wyborach? Wygląda na to, że tak, choć nie jest wykluczony pewien rodzaj cichego nadzoru nad przyszłym rządem, aby przypadkiem nie prowadził zbyt radykalnej polityki. A jeśli tak, to można spodziewać się nowego wybuchu egipskiego gniewu, który – gdy raz został rozbudzony – szybko zapewne nie wygaśnie.

* * *

Marcin Tobała – magister arabistyki UJ, student III roku prawa UJ. Redaktor Polityki Wschodniej (www.politykawschodnia.pl). Obszar jego zainteresowań naukowo-badawczych obejmuje Egipt i pozostałe kraje arabskie.

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16

www.kwasniewskialeksander.pl

e-mail: fundacja@fae.pl